Rok III. Tarnów, dnia 8 września 1935 r. Nr. 36.

NASZA SPRAWA

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI DIECEZJI TARNOWSKIEJ

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Cena egzemplarza 10 groszy. Rocznie z przesyłką 5·— Zł., półrocznie 3·— Zł. — Konto P. K. O. 404.750
Adres Redakcji i Administracji: Tarnów, ul. Katedralna L. 3. Telefon Nr. 441.



Cudowne rozmnażanie chleba, podług obrazu Murillo, 1818—1862.

O zwarty front katolicki w Polsce.

Od dłuższego już czasu toczy się na łamach katolickich gazet polskich dyskusja nad koniecznością stworzenia jednolitego frontu katolickiego w Polsce. Konieczność takiego zwartego i stałego frontu, podobnego do tego, jaki się wytworzył dorywczo wówczas, gdy cała katolicka Polska protestowała przeciw nieszczęsnemu projektowi reformy prawa małżeńskiego i przeciw rozwodom, nie ulega żadnej wątpliwości. Wszak wszyscy stwierdzają fakt, że katolicy stanowią w Polsce znaczną większość, bo przeszło 75% ludności, a mimo to nie wywierają należytego wpływu na życie społeczne i polityczne w kraju.

Ileż to razy zdarza się, że na zgromadzeniu jakiś warchoł obrzuca błotem to, co dla katolika jest święte, a słuchacze-katolicy, ludzie zresztą porządni i uczciwi, nie śmią mu przerwać, zaprotestować, albo wyjść na znak oburzenia gromadnie z sali, tylko słuchają tych bredni w milczeniu. Ileż to razy widzą w swej gminie panoszące się zło, widzą ja-

wną nieuczciwość ludzi w postępowaniu z drugimi, a milczą, jakby ich to nic nie obchodziło. I w naszych Izbach ustawodawczych: w Sejmie czy w Senacie zasiada mnóstwo katolików, a mimo to, gdy chodzi nieraz o katolicką sprawę, posłowie katoliccy nietylko nie idą wtedy ławą, nietylko nie tworzą wspólnego katolickiego frontu, ale czasem wprost niema kto ust otworzyć.

Wygodna to metoda: nie sprzeciwiać się złemu, siedzieć cicho i patrzeć obojętnie na wszystko, czasem machnąć ręką i powiedzieć sobie: Co mnie to obchodzi? Od tego jest ksiądz, żeby bronił wiary i Kościoła. Od tego jest policjant, by pilnował, żeby ludzie nie kradli, nie mordowali. Od tego jest rząd, by czuwał nad tem, żeby w kraju było dobrze.

Ale ta metoda jest w skutkach fatalna. Jak w państwie niedobrze się dzieje, gdy obywatele są nieuświadomieni i obojętni na sprawy państwowe, tak i w Królestwie Bożem na ziemi nie będzie dobrze, jeśli jego członkowie-katolicy nie będą czynnymi i odważnymi działaczami, tylko pionkami, które każdy może posuwać jak chce, albo chwiejnemi trzcinami, uginającemi się za lada podmuchem w tę lub ową stronę.

Skąd u nas katolików taka bierność i martwota? Bo nam brak prawdziwego uświadomienia katolickiego, bo nam brak odwagi, chrześcijańskiego męstwa. Nie zdajemy sobie dobrze sprawy z tego, co to znaczy być katolikiem i jakie obowiązki na nas wkłada przynależność do wielkiej rodziny katolickiej. „Katolikiem jestem — nie wstydzę się tego, owszem wielki to dla mnie zaszczyt, że jestem członkiem wielkiej armji Bożej, która pod chorągwią Chrystusa-Króla pracuje nad uszczęśliwieniem człowieka w tem życiu i przyszłem, która tyle dobrego w ciągu wieków z działała. Jako członek tej organizacji nie mogę być ciurą, lecz muszę być walecznym żołnierzem, który o sprawę Chrystusową, w obronie Jego przykazań będzie walczył dzielnie i w domu i na zebraniu, przy wyborach i na jarmarku, przy pracy i na zabawie, słowem: zawsze i wszędzie. Bo mnie chodzi o to, by Chrystus i Jego zasady zawsze i wszędzie panowały".

Wyrabianie takich dzielnych katolików dokonuje się przez Akcję Katolicką. Niedawno byłem przygodnie na zjeździe kierownictw Oddziałów K. S. M. i K. S. K. w pewnej miejscowości i z wielką radością przysłuchiwałem się, jak członkowie Akcji Katolickiej, ludzie prości ze wsi, przemawiali śmiało i pięknie, czy to składając sprawozdania, czy to odpowiadając na pytania, czy też prosząc o wyjaśnienia. Do niedawna było nie do pomyślenia, by prosta kobiecina wiejska odważyła się publicznie odezwać w dużej, natłoczonej sali, zwłaszcza gdy chodziło o katolicką sprawę. Jeszcze większą radością napełnia to, co stwierdziła p. Prelegentka z całą stanowczością, że kobiety wiejskie opracowują same piękne referaty i wygłaszają je po zebraniach K. S. K. Są zatem talenty i zdolności, tylko trzeba je obudzić, wydobyć na jaw, pozbyć się lęku i wstydu, nabrać śmiałości i odwagi, a uświadomienie katolickie posunie się szybko naprzód. Z uświadomieniem pójdzie w parze i katolicki czyn. I nie braknie nam dzielnych działaczy świeckich, którzy i sami obowiązki katolickie będą sumiennie spełniać i drugich uświadamiać i skupiać.

Gdy Akcja Katolicka przeorze gruntownie całą polską ziemię, gdy obudzi poczucie katolickie i wyrobi katolickie sumienie, gdy zapali do katolickiego czynu, wtedy łatwo da się stworzyć zwarty front katolicki — organizacja poważna, z którą wszyscy muszą się liczyć. Podstawą tego frontu byłaby idea czysto katolicka i gorące umiłowane Ojczyzny. W jaki sposób ten front stworzyć i scementować, nad tem powinni myśleć i radzić zawczasu światli działacze katoliccy dobrej woli. **ast.**

W sprawie kanonizacji bł. Kingi.

List pasterski JE. naszego Ks. Biskupa w sprawie kanonizacji bł. Kingi, znalazł żywy oddźwięk w sprawach wiernych Jego diecezjan, a nawet poza diecezją. Wszyscy też gorąco pragniemy doczekać radosnej chwili kanonizacji naszej Błogosławionej Patronki.

Jednak do wydania dekretu kanonizacyjnego konieczne są trzy cuda prawdziwe, pewne, stwierdzone pod przysięgą przez wiarygodnych świadków i rzeczoznawców, t. j. lekarzy i to sławniejszych i bieglejszych w medycynie i chirurgji i o ile możności specjalistów. Lekarze mają stwierdzić, że dana osoba jest rzeczywiście wyleczona, i że to wyleczenie nie mogło nastąpić z przyczyn naturalnych.

Sprawą kanonizacji bł. Kingi zajmuje się w Rzymie Postulator Generalny O. Wojciech Topoliński, Franciszkanin, który ma już w rękach i bada protokoły cudownego wyleczenia S. Aleksy Guniewicz, Niepokalanki z Jazłowca z r. 1904. Naszem pragnieniem i troską powinno być: nowe cuda za przyczyną bł. Kingi u Boga wyprosić. W tym celu musimy obudzić w sobie cześć i miłość ku tej Błogosławionej, oraz ufność w Jej możną przyczynę u Boga.

Kto jednak czego nie zna, tego też nie ceni, nie kocha, nie pragnie. Chcąc więc powziąć cześć i miłość ku bł. Kindze, powinniśmy Ją poznać. A czy to tak trudno? Wszak życie Jej tak proste i nieskomplikowane. Każde nawet dziecko polskie wie, że bł. Kinga to królewna węgierska, która w latach młodocianych poślubiła księcia polskiego Bolesława Wstydliwego, a po jego śmierci wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru PP. Klarysek w Starym Sączu, gdzie dokonała świątobliwego żywota w r. 1292, gdzie też dotąd spoczywają Jej święte szczątki. Zresztą czytelnicy „Naszej Sprawy" mogli poznać tę piękną postać bł. Kingi, bo przez 3 miesiące: styczeń, luty i marzec 1934 r. były umieszczane obrazy i opowieści z Jej życia.

Kto chce dokładniej zapoznać się z życiem bł. Kingi, niechaj czyta Jej życiorysy.

Dla ludu i młodzieży nadaje się:

„Żywot bł. Kunegundy“ z 10 ilustracjami, napisany przez Ks. Jana Pabisa. Cena 1.60 zł. Do nabycia w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu, w księgarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie i w Diecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej w Tarnowie, plac Katedralny.

Dla starszych i inteligencji:

1) „Bł. Kinga“, napisała S. Imakulata Klaryska. Dziełko obszerniejsze, źródłowe, zawiera 18 pieśni do bł. Kingi z nutami i 18 legend. Do nabycia u. Księży Jezuitów w Krakowie, ul. Kopernika 26, po cenie 2.60 zł.

2) „Bł. Kinga“. Wydawnictwo św. Wojciecha w Poznaniu: „Postacie Świętych“. Cena 30 gr.

Są też piękne powieści: „Lilia mistica“ Blanki Halickiej i „O królewnie, książęciu i ich miłowaniu“ Marty Zyn — ale tylko dla starszych.

Jakkolwiek życie bł. Kingi jest naogół znane, to jednak mało kto wie, jak się z biegiem wieków rozwija cześć bł. Kingi, ile starań podjęto w celu Jej beatyfikacji, która nastąpiła dopiero w 400 lat niespełna po Jej śmierci, bo w r. 1690, i o kanonizację, na którą naród polski od 250 lat bez mała z upragnieniem oczekuje. Mało kto wie, ile łask i cudów zdziałał Bóg za przyczyną bł. Kingi od Jej śmierci aż do obecnych czasów. To wszystko treściwie opisuje, budząc ufność ku Błogosławionej, mała broszurka: **„O kanonizacji Bł. Kunegundy“**, napisana przez Ks. Jana Pabisa, która jest do nabycia po cenie 40 gr. u autora w Tarnowie, ul. Piłsudskiego 9. Przy odbiorze 10 egzemplarzy 1 egz. darmo. Można ją nabyć także w księgarni Z. Jelenia i w D. I. A. K., plac Katedralny (Caritas).

Do uproszenia łask i cudów służą: Nowenna ku czci bł. Kingi i Krótkie nabożeństwo do bł. Kingi. Obie broszurki po 20 gr. i obrazki są do nabycia w większej ilości w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu, a w mniejszej w „Polonji“ w Tarnowie, plac Katedralny. W Starym Sączu są nadto do nabycia medaliki.

Kto dozna jakiej łaski za przyczyną bł. Kingi, niechaj o tem doniesie PP. Klaryskom w Starym Sączu, które te łaski skrzętnie zapisują w kronice. Ktoby doznał jakiego oczywistego cudu, niechaj się zgłosi do miejscowego duszpasterza, który spisze protokół z przesłuchaniem zaprzysiężonych świadków i lekarza. Protokół ten podpisany przez powyższe osoby, prześle duszpasterz do Ks. Prałata Kaspra Mazura, kanonika katedralnego w Tarnowie.

Chorzy, kalecy, strapieni niechaj się uciekają do orędownictwa bł. Kingi, a my wszyscy módlmy się gorąco, by Bóg ich próśb wysłuchał i zdarzył cuda, by nasza najdroższa Patronka w aureoli Świętych Pańskich zajaśniała jak najprędzej.

Za 5 lat w roku 1940 upłynie 250 lat od beatyfikacji bł. Kingi, a za 7 lat — 1942 r., minie 650 lat od Jej błogosławionej śmierci.

Jak piękne jubileusze i to niezadługo! Co za radość byłaby, gdyby jedna z tych dat złączyła się z uroczystością kanonizacji bł. Kingi.

Ewangelja na 13 Niedzielę po Zielonych Świątkach.

(Łuk. 17). *W on czas, gdy Jezus szedł do Jeruzalem, szedł środkiem Samarji i Galilei. A gdy wchodził do niektórego miasteczka, zabieżało mu dziesięciu mężów trędowatych, którzy stanęli zdaleka i podnieśli głos mówiąc: „Jezusie, Nauczycielu, zmiłuj się nad nami!“ Których, gdy ujrzał, rzekł: „Idźcie, okażcie się kapłanom“. I stało się, gdy szli, byli oczyszczeni. A jeden z nich, gdy zobaczył, że był uzdrowiony, wrócił się, głosem wielkim chwaląc Boga. I upadł na oblicze u nóg Jego dziękując. A ten był Samarytanin. A Jezus odpowiedziawszy rzekł: „Zali nie dziesięciu jest oczyszczonych, a dziewięciu kędy są? Nie jest znaleziony, któryby się wrócił, a dał Bogu chwałę, jeno ten cudzoziemiec?“ I rzekł mu: „Wstań, idź, bo wiara twoja ciebie uzdrowiła“.*

Legenda o Matce Boskiej Siewnej.

Było to bardzo dawno temu. Ziemię naszą pokrywały olbrzymie, nieprzebyte lasy. Wśród lasów tych uganiały ogromne zwierzęta, jak: tury, żubry, łosie, jelenie, a na gałęziach drzew czaiły się drapieżne rysie i żbiki. Tu i ówdzie krył w sobie las bagna i trzęsawiska, w których grzęzło i ginęło nieopatrzne zwierzę, które się tu nierozważnie zapędziło. Od świtu do nocy rozbrzmiewał las śpiewem ptaków, a w nocy rykiem zwierząt, wychodzących na żer.

I przyszedł w te lasy człowiek. Ujął w rękę siekierę i całemi dniami rąbał nią drzewa, setki lat liczące. Waliły się pod jej uderzeniem sosny z brodami siwemi mchu, rozłożyste dęby, które obsiadły dookoła jak kumoszki i gwarzyły o dawnych, dawnych czasach. I wnet na miejscu starych drzew zaświtała w lesie długa i szeroka polana.

Czas był letni. Od żaru słońca lały się z drzew strumienie żywicy, ptaki zamilkły w swych ustroniach. Cisza zaległa las, tylko owady, owe muzykanty niestrudzone, grały cichutko na swych instrumentach. Wyszedł niezmordowany człowiek na leśną swą polanę, spojrzał z lubością na świętą, szarą ziemię, którą z takim trudem i mozołem wy-

darł lasowi, opasał się płachtą dookoła, nasypał w nią zboża i powoli, z dostojeństwem począł rzucać ziarno. Po kilku dniach polana pokryła się rdzawą mgłą wschodzącego zboża. Zboże rosło i rosło, lecz zanim mogło wydać owoce, przyszły ciężkie mgły jesienne, owinęły je swym grubym płaszczem, a potem śniegi zasypały je puchem białym. Mrozy zwarzyły zieleń zboża. Zapłakał człowiek nad swą dolą. Oto napracował się tyle i wszystkie jego wysiłki poszły na marne.

Ale zawzięty i uparty był człowiek. Wychodził ze swą sochą na leśną polanę, krajał ziemię na czarne skiby i rzucał na nie złote ziarno z tą zawsze błogą nadzieją, że wreszcie doczeka się plonów. Lecz zawsze w takiej porze zasiewał ziarno, że nigdy nie mogło wyróść należycie, dojrzeć i wydać owoców. To zawczasu, to znów za późno rozpoczynał siew.

Gdy już tak kilka razy bezskutecznie podjął prace w polu, usiadł stroskany przed swą chatą, podparł spracowanemi rękami utrapioną głowę i zadumał się głęboko. Dumał i dumał, nie zauważył nawet, że słońce już zaszło, a z głębi lasu poczęły wypełzać powoli mroki i zalewać polanę.

Wtem na skraju polany ujrzał jasną postać, która szła w jego kierunku, a raczej płynęła w powietrzu. Zbliżyła się do niego i dotknęła ręką swą jego głowy. Człowiek uczuł, że pod tem dotknięciem pierzchły precz jego smutki, a jakaś dziwna błogość wstąpiła mu w serce.

I usłyszał głos słodki, który w ciszy i samotni tego lasu brzmiał jak najcudniejsza muzyka, jak najcudniejsze pienia anielskie:

— Nie smuć się człowiecze, żeś pracował tak długo nadaremnie! Wiem, że kochasz tę czarną ziemię. Widziałam, jak w pocie czoła pracowałeś tyle razy i zawsze z otuchą i nadzieją, choć plonów nigdy zebrać nie mogłeś. Oto przychodzę do ciebie z radosną nowiną, że jeśli dziś zasiejesz zboże, wyda ci ono owoce i będziesz mógł zebrać obfite plony.

Runął człowiek do stóp tej jasnej, tak słodko mówiącej pani, lecz gdy podniósł głowę, nie było jej już przed chatą. Znikła w mrocznej głębinie lasu i tylko drzewa szumiały cicho, jak gdyby szeptem swym dziękowały tej jasnej pani za tę litość ogromną, za to serce dobre i łaskawe dla ciężkiej i smutnej doli człowieczej.

I zasiał człowiek zboże tego dnia, a po kilku miesiącach zebrał uradowany plony. Od tego dnia co roku o tej porze zasiewał ziarno i czcił tę jasną panią, swoją pocieszycielkę i wspomożycielkę.

Stało się to w dniu 8 września. Ową jasną panią była Najświętsza Marja Panna, którą odtąd człowiek Matką Boską Siewną zwać począł. **Jerzy S.**

Narodzenie i młodość Najśw. Marji Panny.

Bardzo mało wiemy z ewangelji o narodzeniu i pierwszych latach życia Najśw. Marji Panny. Nawet miejsce urodzenia nie jest jeszcze ostatecznie stwierdzone. Wszystko jednak przemawia za tem, że Matka Boska urodziła się w Nazarecie, w skromnym domku, na miejscu którego stoi dzisiaj wspaniała bazylika Zwiastowania.

Istnieje jeszcze inne podanie, że Najśw. Panna przyszła na świat w Jerozolimie, niedaleko Bramy Wschodniej. Podanie to jest najstarsze i przetrwało dotychczas, mimo twierdzeń przeciwnych, stawianych przez archeologów.

Poza tem są hipotezy, stwierdzające, że Matka Boska urodziła się w Betleem. Jednak mniemanie, że miejscem urodzenia Matki Boskiej jest Nazaret, miało zawsze najwięcej zwolenników i utwierdziło się.

Według tradycji Joachim i Anna, rodzice Najśw. Panienki, oddali Ją od wczesnej już młodości do świątyni w Jerozolimie, gdzie wśród innych dziewic przyszła Matka Zbawiciela pędziła żywot świątobliwy, spędzając czas na modlitwie i pobożnych ćwiczeniach.

Legenda poucza nas, że wstąpienie Marji do świątyni odbyło się bardzo uroczyście. Na czele pochodu kroczył orszak dziewic z pieśnią psalmową na ustach i płonącemi lampkami oliwnemi w rękach. Za niemi szli Joachim i Anna, prowadząc za rączki małą Marję. U progów świątyni Najśw. Panienka wyprzedziła rodziców i pobiegła do kapłana Zacharjasza, który Ją u bram w otoczeniu czterech lewitów uroczyście przyjął.

Po ukończeniu służby Bożej w świątyni, gdzie kształcono Marję w czytaniu i pisaniu, w Piśmie świętem i w dziejach narodu żydowskiego — nadszedł dalszy etap przygotowania Najśw. Panny do przyjścia Zbawiciela. Były to Jej zaślubiny ze św. Józefem, dokonane również w świątyni. Zaślubiny te dokonały się z woli Opatrzności Boskiej, której Marja najzupełniej się poddała.

Głosowanie do Sejmu.

W obecną niedzielę dnia 8 września odbywa się w całej Rzeczypospolitej głosowanie na posłów do Sejmu. Już w poprzednim numerze „Naszej Sprawy" pouczyliśmy o sposobie głosowania, — obecnie w odpowiedzi na liczne zapytania dajemy jeszcze następujące wyjaśnienia:

Karta głosowania zawiera nazwiska kandydatów na posłów. Obok każdego nazwiska jest wyrysowany prostokąt. Otóż głosujący objawia wolę oddania głosu kandydatom według jego przekonania najodpowiedniejszym, przez wyrysowanie kreski pionowej lub poziomej w prostokącie, umieszczonym przy nazwiskach upatrzonych kandydatów.

Każdy głosujący ma prawo oddać głos tylko na **dwóch** kandydatów. Jeśliby umieścił kreski przy **nazwiskach trzech lub więcej kandydatów,** spowodowałby tem unieważnienie swej karty głosowania. Wolno mu **nie wypełnić kreską** żadnego prostokąta karty, co spowoduje, że komisja wyborcza przyjmie, iż wyborca oddał głos na kandydatów umieszczonych na liście na pierwszem i drugiem miejscu.

Jeśli głosujący **oznaczy kreską tylko nazwisko jednego kandydata,** wówczas przyjmie się, że głosował on tylko na tego jednego kandydata.

Oprócz tego zaznaczenia kreską, nie wolno na karcie głosowania umieszczać żadnych ani znaków, ani zapisków (podpisu głosującego, uwag o zaletach kandydata i t. p.), bo to powoduje unieważnienie karty głosowania.

Po wypełnieniu karty głosowania w sposób podany, głosujący wkłada kartkę do koperty, opuszcza zasłonę, podchodzi do przewodniczącego Komisji Obwodowej i wrzuca kopertę do urny.

Nadmienić musimy, że wyborcy ułomni (ociemniali, sparalżowani i t. p.) wprawdzie także muszą zjawić się w lokalu wyborczym osobiście, atoli przy składaniu głosu mogą wyręczyć się osobą zaufaną, w tym celu przyprowadzoną. Postanowienie to **nie** odnosi się do analfabetów.

Oto krótkie zestawienie przepisów, do których bezwarunkowo zastosować się trzeba.

Z wizytacyj kanonicznych.

Z wizytacji kanonicznej w Bielczy.

Dnia 23 sierpnia przybył do naszej parafji Najprzew. Ks. Biskup Ordynarjusz Franciszek Lisowski, celem dokonania wizytacji kanonicznej. Na cześć Najdostojniejszego Arcypasterza zbudowano kilka bardzo pięknych bram powitalnych. Przy jednej z nich powitały Arcypasterza dzieci, a następnie przemówił mocno wzruszony p. Fr. Wróbel, sołtys miejscowy i podał chleb i sól, za co Arcypasterz serdecznie podziękował, błogosławiąc te symboliczne dary.

Wśród podniosłego nastroju, wywołanego przybyciem upragnionego Wodza Dusz, w pięknych słowach przywitał Go miejscowy Ks. Proboszcz — Stanisław Smoła, na co odpowiedział Arcypasterz w gorącem kazaniu, poczem nastąpiła katechizacja dziatwy i udzielanie jej Sakramentu Bierzmowania.

Wieczorem odbyła się starannie przygotowana akademja, na którą złożyły się śpiewy i przemówienia, wygłoszone przez członków Akcji Katolickiej: St. Hamielca, J. Wójcika, J. Wołkównę i K. Orłowa. Akademja szczególnie podobała się Arcypasterzowi, co zaznaczył w swem przemówieniu, podnosząc z naciskiem znaczenie Akcji Katolickiej dla obudzenia i pogłębienia życia katolickiego.

Następnego dnia, od wczesnego ranka gromadzili się wierni, przystępując do Sakramentu Pokuty i Ołtarza, oraz w dalszym ciągu do Bierzmowania, przyczem w pełnych natchnienia słowach zapalał młodych żołnierzy Chrystusowych do boju o Jego Królestwo. Ks. Prałat J. Lubelski, a następnie Ks. Dziekan J. Palka pouczał ich praktycznie o prowadzeniu zwycięskiej walki z mocami ciemności.

Po pięknem kazaniu, wygłoszonem przez Ks. St. Motykę i po uroczystej sumie, celebrowanej przez Ks. W. Kornausa, w serdecznych słowach, pełnych najgłębszej troskliwości o zbawienie dusz, pożegnał Najdostojniejszy Arcypasterz swe owieczki, udając się na dalsze trudy do sąsiedniej parafji — Dębna.

Wizytacja, należycie w całości i w szczegółach przygotowana i z prawdziwie apostolską gorliwością i zaparciem się przez nieznającego znużenia Arcypasterza przeprowadzona, wywarła na nas niezatarte wrażenie i da Bóg, przynosić będzie zbawienne pożytki dla naszej parafji. **S. P.**

Z wizytacji kanonicznej w dekanacie ropczyckim.

Wizytacja dekanatu ropczyckiego przemieniła się w jeden wielki hołd ludności dla swego Najukochańszego Arcypasterza Ks. Biskupa Lisowskiego.

Dnia 27 sierpnia przybył Ks. Biskup do **Witkowie,** gdzie przy pięknie przybranej bramie powitało Go duchowieństwo całego dekanatu z Ks. Dziekanem Wcisłą i z Ks. Dziekanem z Tuchowa na czele. Przemówienie, pełne głębokich myśli, wygłosił kolator kościoła Dr Henryk Dembiński.

Na akademji, urządzonej w Domu parafjalnym na cześć Dostojnego Gościa, wygłosili piękne przemówienia przedstawiciele katolickich organizacyj, a chór pod kierownictwem miejscowego p. organisty odśpiewał szereg okolicznościowych pieśni. Żegnany ze łzami przez całą parafję, odjechał Arcypasterz do Ropczyc.

W **Ropczycach** oczekiwali JEkscelencję przy triumfalnej bramie przedstawiciele wszystkich powiatowych i miejscowych władz z p. starostą Siła-Nowickim, Radą miejską i ze wszystkiemi Stowarzyszeniami na czele. Przybywającego Gościa w otoczeniu banderji sokołów powitali p. burmistrz miasta Wł. Bursztyn i dziecko z ochronki.

Przez cały czas pobytu w Ropczycach, a także w każdej parafji, wkładał Najczcigodniejszy Arcypasterz całego siebie w pracę. W pierwszy dzień do późnego wieczoru, już przy świetle, udzielał Sakramentu Bierzmowania. Wczas rano odprawił Mszę św. i sam rozdzielał Komunję św., poczem pilnie katechizował dziatwę szkolną i starszą mło-

dzież, a w czasie nabożeństwa modlił się jak dobry ojciec z swemi dziećmi przed Najśw. Sakramentem.

Popołudnie w drugim dniu przybycia poświęcił na składanie wizyt, a wieczorem wziął udział w pięknych akademjach, urządzonych w Chechłach i w Ropczycach. W Chechłach poświęcił osobiście figurę Najśw. Serca Pana Jezusa i dokonał intronizacji Najśw. Serca Jezusowego w Kat. Stow. Mężów i Kobiet. W Ropczycach w pięknie ubranej sali Sokoła zebrali się przedstawiciele władz, stowarzyszeń i liczna publiczność, a prezesi Stow. Akcji Katolickiej w czasie akademji w przemówieniach składali raport ze swej pracy swemu Ukochanemu Wodzowi. Po obydwóch akademjach przy końcu przemawiali Arcypasterz i Ks. Prałat Lubelski.

W trzecim dniu pobytu odprawił Ks. Biskup w kościółku Matki Bożej Cudownej Mszę św. i wygłosił płomienne kazanie o czci i miłości Najśw. Marji Panny, poczem udał się bezpośrednio do Ochronki, gdzie dzieci z przedszkola oraz Kat. Stowarz. dziewcząt służących zgotowały Mu serdeczne powitanie. Po tem powitaniu odwiedził Arcypasterz szkoły, gdzie wszystkie Zakłady szkół powszechnych i gimnazjum wyraziły swoje uczucia miłości i czci przez usta kierownika Zakładu dyr. Sadowskiego i przez bardzo miłe przemówienie młodzieży.

Zakończyło wizytację poświęcenie przez Jego Ekscelencję kamienia węgielnego pod Dom Katolicki, po którem przemówił Ks. Biskup w gorących słowach, podnosząc znaczenie Domu Katolickiego i zachęcając parafjan do współpracy z miejscowem Duchowieństwem.

Mimo że deszczyk począł padać, zebrali się wszyscy parafjanie, aby jeszcze poraz ostatni ucałować ręce Ukochanego Ojca i pożegnać Go odjeżdżającego do sąsiedniej parafji Ostrowa.

W Ostrowie, maleńkiej parafji, nie mogli się nacieszyć parafjanie Ks. Biskupem. Cała parafja przyjęła z rąk Arcypasterza Komunję św., garnęła się na akademję w szkole, a przy pożegnaniu szloch odezwał się w kościele, gdy przyszło im żegnać się z dobrym i kochanym Ojcem. **R.**

Wybory w dawnej Polsce.

„Sposoby" agitacyjne naszych pradziadów.

Przeglądając pożółkłe akta sejmikowe z XVI. i XVII. wieku, dowiedzieć się można, w jaki to buńczuczny sposób zachowywali się nasi przodkowie na hucznych zjazdach sejmikowych podczas obierania posłów i uchwalania dla nich „instrukcyj".

Głośne „brewerje sejmikowe" zaczynają się dopiero jednak w XVIII. wieku. Książę Adam Czartoryski zwiózł np. do Bystrzycy 3000 swych wyborców, którzy niezadowoleni z kuchni swego pryncypała, obrabowali sklepy. Na milę daleko słychać było wrzawę pijanego tłumu. Obrusy, że były przybite gwoździami, ocalały, noże i łyżki skradziono.

Działy się też inne komiczne rzeczy, niezbyt pochlebnie mówiące o wyborach. Oto jeden szlachcic przypadkiem wpuścił półmisek z pierogami do komina; goście porwali się z widelcami i pożerali ciasto wraz z popiołem. Innemu znów przez żarty wlano do kaptura opończy flaki, które dotkliwie go parzyły, a inni rzucili się do kaptura z łyżkami.

„Pryncypał" — kandydat na posła — karmił swych zwolenników i dawał im zadatki po parę dukatów. Oto, co przyjęło się za czasów saskich!

W gazecie z 1760 roku czytamy, że w kościele w Miechanowie, gdzie odbywał się Sejmik, „Imć pan insygator Koronny", podejrzany o branie pieniędzy od Rosjan, „zostawał w niebezpieczeństwie zginienia od szlachty, lecz wydarł się i przed tłumem, pędzącej z szablami szlachty, ledwie uszedł".

Dawne akta malują też jaskrawo postacie zawodowych krzykaczów, których potomkiem był potem w 1831 roku niejaki Kulesza, co na rynku zachęcał słuchaczów do radykalnej rewolucji, a przedewszystkiem przegnania „tego szelmy Targalskiego", sąsiada z wioski imci Kuleszy, bo prywata nadewszystko. Inny znów niejaki Jan Duklan Ochocki „przyczepił się do wojewody Stempkowskiego i jeździł, agitując". „Brał honorarja, w postaci choćby dywanika od księcia Radziwiłła".

Takiemi to sposobami operowali przodkowie naszych agitatorów w XVIII. wieku.



Na lewo:

„Podwórzec Szyszki" (Cortile della Pigna) w Watykanie, gdzie mieścić się będzie Międzynarodowa Wystawa Prasy Katolickiej w roku 1936.

Samowola gmin.

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ z Krakowa w Nr. 217 podaje następującą, bardzo charakterystyczną w naszych stosunkach wzmiankę.

„Niektóre koła gospodarcze uskarżają się na samowolę samorządów wiejskich przy wymiarze i poborze podatków oraz opłat gminnych. Nie pomagają tu ani zalecenia ani wskazania ministr. skarbu i spraw wewn., które wyraźnie domagają się odciążenia dochodu społecznego.

Koła te podkreślają, że każde takie zalecanie ma skutek wręcz odwrotny. Zamiast odciążenia następuje powiększenie opodatkowania. Ponadto zdarzają się wypadki, że poszczególne samorządy ignorują obowiązujące przepisy prawne, bądź postępują wbrew ustalonemu porządkowi prawnemu w dziedzinie wymiarów poszczególnych podatków i opłat.

To też wysunięty jest postulat, ażeby skończyć z samowolą samorządów w wymiarze podatków i opłat. Zdaniem pewnych kół gospodarczych, jeżeli ministerstwo skarbu i spraw wewnętrznych chce uniknąć w przyszłości narastania w jeszcze w szybszem tempie nowych zaległości podatkowych, to powinno ono ustawą ograniczyć wymiar wszelkiego rodzaju podatków i opłat samorządowych“.

Nie dodajemy do tej wzmianki żadnych komentarzy, nasi czytelnicy sami osądzą jej słuszność.

Wielki dzień katolicki na Słowaczyźnie z udziałem polskiej Organizacji Katolickiej.

Na zaproszenie Katolickiej Młodzieży Słowackiej „Jednoty Orla“ udała się dnia 17 sierpnia b. r. Drużyna Katolickiej Młodzieży „Rycerstwa Jezusowego“ **z Muszyny** w ilości 35 osób pod przewodnictwem Ks. katechety **Bronisława Krzana do Lipian** (Czecho-Słowacja).

Na dworcu kolejowym w Lipianach ustawił się w szeregach wzdłuż toru kolejowego Oddział Katolickiej Organizacji Młodzieży męskiej i żeńskiej, „Jednoty Orla“ z miejscowym proboszczem **Ks Józefem Zlatohlavym**, oraz starostą „Orla“ w Lipianach **p. Stefanem Lukaczem.** — Ks. Kanonik Zlatohlavy powitał serdecznie gości polskich wyrażając szczerą radość z Ich przybycia i podkreślając wszystko, co łączy Polaków ze Słowakami.

Następnego dnia po rannej Mszy św., na której dzieci muszyńskie śpiewały po polsku pieśni religijne, udali się wszyscy o godz. 9.30 rano wraz z przybyłemi w międzyczasie słowackiemi drużynami „Orla“ z Koszyc, Preszowa, Bardyjowa, Sabiszowa, Lubowni i wielu innych miejscowości słowackich — do pięknie przyozdobionej bramy, gdzie powitali uroczyście przybyłego autem przywódcę Katolików-Słowaków pronotarjusza papieskiego **Ks. Andrzeja Hlinkę.** — Ze strony Drużyny muszyńskiej powitał Dostojnego Gościa **p. Antoni Medweczky,** zaś rycerka **Stasia Porthówna** wręczyła Mu piękny bukiet, — poczem udali się wszyscy przy dzwiękach orkiestry słowackiej do małego parku, gdzie na ołtarzu polowym odprawił **Ks Hlinka** pontyfikalną Sumę i wygłosił okolicznościowe kazanie. W czasie Sumy śpiewał chór słowacki, zaś po podniesieniu rozległa się na słowackiej ziemi rzewna pieśń „Boże lud Twój czcią przejęty“, śpiewana głosikami polskich dzieci. — Po Sumie poświęcił Ks. Hlinka uroczyście śliczny sztandar Katolickiej Młodzieży Słowackiej w Lipianach — z wizerunkiem św. Stanisława Kostki jako Patrona.

Po zakończeniu uroczystości kościelnych odbyło się na rynku wielkie Zgromadzenie Katolickie, na którem przemawiał kilkakrotnie do kilkunastotysięcznego tłumu Słowaków ks. **Hlinka**, domagając się w imieniu Ludu słowackiego szkół i nauczycieli katolickich, wychowujących dzieci ściśle w duchu religji katolickiej. — Oprócz Ks. Hlinki przemawiali senator Dr. Gejza Fritz, Prof. A. Germuszka, poseł na Sejm Ks. Stefan Ondercò i wielu innych, wszyscy oklaskiwani bez końca przez rozentuzjazmowanych Słowaków. — Wiec ten zakończył się odśpiewaniem Hymnu papieskiego.

W czasie bankietu przemawiał znowu kilkakrotnie **Ks. Hlinka** i wielu innych mowców, a deputacja Słowaków-radnych wręczyła uroczyście Ks. Hlince dyplom honorowego obywatelstwa w Lipianach, oraz piękny obraz gobelinowy z napisem: **„Borcowi za Boha a nàrod“.**

Ks. Hlinka wniósł przy końcu bankietu toast na cześć Polaków z życzeniem, byśmy wspólnemi siłami walczyli w obronie Katolicyzmu!

Dostojny Gość wpisał własnoręcznie do Złotej Księgi Rycerstwa Jezusowego w Muszynie słowa:

„Na pamiatku. — Synovia matky Slavie poznajme sa, milujme, a o recte nasih prav zastańme sa. — Doprajme každemu Slavianowi, co mu patri, a nik nas nepremože“.

Lipiany, dnà 18 aug. 1935.

Z velkòho katolicke zbratocenia
ANDREJ HLINKA,
protonofar, predseda slovenskej ludovej strany“.

Po bankiecie odbyły się popisy gimnastyczne wszystkich Drużyn słowackich, oraz przepiękne słowackie tańce narodowe.

Po zakończonych uroczystościach opuszczaliśmy z żalem ziemię słowacką, odprowadzani na stację kolejową tak przez organizacje słowackie jak i prawie przez całe miasto, żegnani okrzykami „Niech żyją Poliaki“.

Uroczystości te, a zwłaszcza jedność, religijność i głęboka wiara ludu słowackiego — wywarły na nas obecnych Polakach głębokie i niezatarte wrażenie, — a gościnność i serdeczność Braci Słowaków, pozostanie dla nas najmilszem wspomnieniem.

Antoni Medweczky
uczestnik Katolickiego dnia w Lipianach.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naszej Sprawy“: JE. Ks. Biskup Wojciech Tomaka, Przemyśl 10 zł., Ks. J. L. 2.10 zł., p. Stefanja Lewartowska, Tarnów 5 zł.

Na kościół Najśw. Serca Pana Jezusa na Grabówce w Tarnowie: p. Marja Boguszowa, Zakliczyn 10 zł., p. Jan Kuczek, Tarnów 3 zł.

Ze spraw kościelnych.

400.000 katolików amerykańskich protestuje przeciwko prześladowaniom w Meksyku. Rada naczelna organizacji „Rycerzy Kolumba“ wystosowała w imieniu swych 400.000 członków do prezydenta Roosevelta pismo, w którem energicznie potępia stanowisko milczącej obserwacji, zajęte wobec prześladowań katolików meksykańskich przez rząd Stanów Zjednoczonych.

„Modlitwa Alp“ — mało znany zwyczaj pasterzy szwajcarskich. W Szwajcarji istnieje piękny zwyczaj, który mało jest naogół znany, a który świadczy o tradycji katolickiej tego kraju. Zwyczajem tym jest rodzaj codziennej modlitwy wieczornej, zwanej „Modlitwą Alp“, którą równocześnie nazwać można śpiewem, bowiem wyśpiewują ją przed zapadnięciem zmroku pasterze wobec szczytów górskich. Jest to chwila pełna poetycznego uroku, gdy pasterz z obnażoną głową i ze swym kijem w dłoni staje u stóp krzyża, znajdującego się przy każdym niemal pasterskim szałasie i pełną piersią wyśpiewuje swą modlitwę wieczorną. W modlitwie tej pasterze proszą Świętych o opiekę i wstawiennictwo u Boga. Jak daleko sięga głos pasterza i jak daleko dochodzi echo tego głosu, ludzie i zwierzęta mogą być pewne, że nic im się złego nie stanie. By więc zasięg działania śpiewu-modlitwy był jaknajwiększy, pasterze w wielu miejscowościach posługują się przy „Modlitwie Alp“ metalowym lejkiem, używanym przy rozlewaniu mleka. W ten sposób dźwięk staje się znacznie donośniejszym. W każdej niemal miejscowości wzywana jest pomoc innego Świętego. I tak n. p. w jednej pasterz modli się do św. Antoniego i św. Wandalina, w drugiej do św. Walentyna, w innej znów do św. Sebastjana i Benedykta. W pewnej okolicy pasterze śpiewają jako „Modlitwę Alp“ Ave Maria. W bardzo wielu miejscowościach wzywa się opieki św Jerzego, św. Marcina i św. Piotra.

Setki chorych pozbawiono opieki duchownej W uroczej stacji klimatycznej — Bystrej, położonej na granicy województwa śląskiego i krakowskiego, znajdują się dwa wielkie sanatorja dla chorych płucnych, mianowicie: kolejarzy i Związku Kas Chorych Małopolski Zachodniej.

Zwłaszcza sanatorjum Kas Chorych zdumiewa imponującym ogromem. Oto sanatorja te, liczące stale od 400 do 600 chorych — nie mają ani kaplicy ani kapelana. Nad chorymi czuwają siostry — protestantki.

Dodać należy, że Bystra nie posiada kościoła i należy do parafji Wilkowice. Rozciągłość parafji, położonej w trudnym terenie górskim sprawia, że proboszcz z Wilkowic nie może poświęcać większej uwagi sanatorjum, — w rezultacie więc chorzy, rekrutujący się w ogromnej większości z katolików i przybywających do Bystrej z całej Polski, pozbawien, są opieki duchownej.

A wśród przybywających na kurację, wielu jest ciężko chorych. Zazwyczaj, dopiero w ostatniej chwili, sanatorjum wyprawia auto po proboszcza do Wilkowic. Ale chory nie może mieć nigdy pewności, czy obowiązki duszpasterskie nie skierowały proboszcza w odległy koniec jego parafji.

Najwyższy czas, aby warunki te uległy zmianie

Ze świata.

Tragiczna śmierć królowej belgijskiej. W dniu 29 sierpnia br. zginęła tragicznie królowa belgijska Astrid. Wiadomość o tym tragicznym zgonie królowej belgijskiej wywołała w całym świecie głębokie współczucie dla Belgji i jej rodziny królewskiej, którą w przeciągu krótkiego czasu spotyka już druga z rzędu tragedja. Niedawno bowiem zginął tragicznie na wycieczce w górach król Albert I, obecnie znowu w wypadku samochodowym poniosła śmierć młoda królowa Astrid, księżniczka szwedzka, kobieta — jak powszechnie przyznaje opinja — o dużych zaletach charakteru i serca.



Belgijska para królewska, śp. Astrid i Leopold III.

Bliższe okoliczności tego tragicznego wypadku przedstawiają się następująco: królowa Astrid podczas jazdy samochodem rozwinęła mapę okolicy, aby zapoznać się z drogą. W pewnej chwili król, który prowadził maszynę, pochylił się lekko, aby rzucić okiem na mapę. Jedna chwila nieuwagi króla spowodowała zejście samochodu z szosy i zderzenie z drzewem, o które wóz rozbił się. Król i królowa zostali wyrzuceni z samochodu. Królowa uderzyła głową o drzewo, odnosząc śmiertelną ranę Rozbity samochód siłą bezwładu stoczył się do jeziora, w którem zanurzył się. Szofer, który pozostawał w rozbitym wozie, zanurzył się z maszyną w jeziorze, nie odnosząc żadnej rany. Przejeżdżający samochód znalazł przy drodze zwłoki królowej i rannego króla.

Według relacji jednej z osób, które pierwsze znalazły się na miejscu katastrofy, królowa leżała nieruchomo pod drzewem, raniona ciężko w prawą część głowy. Król leżał pod innem drzewem. Gdy ocknął się, zapytał, gdzie jest królowa. Z pomocą przybyłych osób król podszedł do małżonki, ukląkł przy niej, wziął ją za rękę i zawołał po imieniu. Królowa nie odpowiedziała. Król wziął wówczas małżonkę na ręce i ucałował. W parę sekund potem królowa oddała ostatnie tchnienie na rękach męża.

Wraz z niepocieszonym królem Leopoldem III. opłakuje dziś zgon królowej Astrid cała Belgja, wszyscy jej mieszkańcy. Była im ona bowiem najlepszą matką i opiekunką, czułą zawsze na każdą ludzką niedolę; niosła ofiarnie pomoc uciśnionym, wynagradzała tym, co cierpią, wszelkie krzywdy losu. Do Brukseli napływają obecnie z całego świata kondolencje. Ojciec św. wysłał do króla Leopolda telegram kondolencyjny, donosząc równocześnie o modłach, odprawianych za duszę zmarłej królowej, która w 1930 r. przeszła na łono Kościoła katolickiego.

Pogrzeb odbył się we wtorek dnia 3 września. W uroczystościach pogrzebowych wziął udział wojewoda Raczkiewicz, jako przedstawiciel Pana Prezydenta.

Strajk chłopski na Litwie. Na Litwie wybuchł strajk chłopski. Chłopi nie dowożą do miast, a zwłaszcza do Kowna żadnych środków żywności.

Włościanie wysunęli żądanie podwyżki cen na produkty rolne, umorzenia długów bankowych i prywatnych, likwidację kooperatyw rolnych. Dopóki postulaty te nie zostaną uwzględnione, zorganizowani włościanie oświadczają, iż wstrzymają dostawę żywności do miast. Dla wykonania tego zarządzenia włościanie porozstawiali patrole po drogach i zatrzymują wozy, wiozące produkty, dotkliwie bijąc włościan łamistrajków. Jest wielu rannych i zabitych w czasie rozruchów.

Wielka niespodzianka w sporze włosko-abisyńskim. Z wielkiem zdziwieniem dowiedział się świat, że rząd abisyński zawarł umowę z towarzystwem angielskiem na 75-letnią koncesję, nadającą temu towarzystwu prawo eksploatowania bogactw mineralnych, a przedewszystkiem pokładów naftowych w południowo-wschodniej Abisynji. Włochy, które właśnie miały wielki apetyt na te bogactwa i chciały je przemocą Abisynji zabrać, zostały tym faktem zaskoczone, bo po tej umowie wojna z Abisynją, to równocześnie wojna z potężną Anglją. Nie ulega bowiem wątpliwości, że umowa ta doszła do skutku za wiedzą i zgodą rządu angielskiego. Mussolini jest okropnie zły z tego powodu na Abisynję, mobilizuje coraz to nowe siły wojskowe i grozi wojną europejską. Rozeszły się pogłoski, że Ojciec św., ażeby nie dopuścić do wojny, zaofiarował swoje pośrednictwo.

Administracja uprasza o jak najrychlejsze wyrównanie zaległości za „Naszą Sprawę".

Z Polski.

Otwarcie XV. Targów Wschodnich we Lwowie. W sobotę dnia 31 sierpnia nastąpiło we Lwowie uroczyste otwarcie XV. Targów wschodnich. Uroczystego otwarcia dokonał minister przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchman, który przy tej sposobności wygłosił dłuższe przemówienie.

Budujemy nowe linje kolejowe. Obecnie budujemy kilka nowych linij kolejowych, a to: Toruń—Sierp, Zegrze—Tłuszcz—Wyszków, Sierpc—Brodnia, Rybnik—Żory—Pszczyna, Zebrzydowice—Moszczenice, Szczakowa—Bukowno, Zawiercie—Siewierz.

Fala pogłosek i domysłów. Jest już publiczną tajemnicą, że po wyborach przyjdzie zmiana rządu. Najczęściej padały nazwiska p. Aleksandra Prystora, który przez 2 lata stał na czele gabinetu. Wymieniany jest również wojewoda krakowski p. Raczkiewicz.

Wymieniane są pozatem nazwiska: min. spraw wewn. Kościałkowskiego, b. min. przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, b. min. gen. Sosnkowskiego, oraz b. premjera Bartla. Dwaj z pomiędzy nich pp. Kwiatkowski i Bartel należą do osób, stojących blisko Pana Prezydenta.

Obniżka płac urzędniczych. Szerzą się pogłoski, że w najbliższym czasie mają być obniżone płace urzędnicze o 10—15%. Na razie brak potwierdzenia tych wiadomości.

Zmiany w umundurowaniu wojska. Jak donosi „Polska Zbrojna", władze wojskowe zamierzają wprowadzić gruntowne zmiany w umundurowaniu wojska. Sprawę tę regulowały dotąd przepisy, wydane w r. 1919. Przepisy te poddano w ostatnich dwóch latach rewizji i w rezultacie przygotowano już projekt nowych norm, opisów i warunków technicznych, części składowych umundurowania.

Zmiany wprowadzone będą stopniowo.

Z Diecezji.

Odznaczenie wybitnego kapłana. Podczas wizytacji kanonicznej w Ropczycach odznaczył JE. Ks. Biskup Lisowski tamtejszego proboszcza Ks. Aleksandra Rogoża przywilejem noszenia rokiety i mantoletu za jego gorliwą pracę duszpasterską w parafji i w diecezji. Ks. Rogóż należy do bardzo wybitnych kapłanów w naszej diecezji. Był organizatorem i długoletnim sekretarzem jeneralnym Katolickich Stowarzyszeń młodzieży męskiej, jest wybitnym rekolekcjonistą, zwłaszcza dla młodzieży (sam dał 250 seryj rekolekcyjnych i 5 misyj parafjalnych), a obecnie pracuje gorliwie jako proboszcz w Ropczycach, gdzie w krótkim czasie wystawił plebanję, 2 domy parafjalne, a obecnie rozpoczął budowę wielkiego domu katolickiego. Wzorowo też zorganizował Akcję Katolicką. Odznaczonemu kapłanowi Redakcja zasyła serdeczne gratulacje.

Zakończenie wizytacyj kanonicznych. W dniu 7 bm. zakończyli obydwaj nasi Arcypasterze wizytacje kanoniczne. Wizytacje wykazały przywiązanie wiernych do Kościoła i do Arcypasterzy, wspaniały rozwój Akcji Katolickiej i jej zbawienny wpływ na życie religijno-moralne parafjan.

Święto druchen. W całej diecezji odbyło się w niedzielę dnia 1 września bardzo uroczyście święto druchen.

O pomoc dla bardzo biednych pogorzelców. Przy drodze z Krościenka nad Dunajcem do Nowego Targu leży ubożuchna wioska górska Grywałd, która padła pastwą strasznego pożaru. Sytuacja jest dosłownie przerażająca. Trzeba pomocy jak najszerszych sfer społeczeństwa. O ofiary dla biednych pogorzelców prosi proboszcz grywałdzki ks. Ludwik Czapieński — Grywałd, poczta Krościenko nad Dunajcem, woj. krakowskie.

Dożynki w Dąbrowie. Wiejskie organizacje młodzieżowe w Dąbrowie koło Tarnowa urządziły w ubiegłą niedzielę „Dożynki Powiatowe“. Z ramienia władz wojewódzkich na „dożynki“ te przybył wicewojewoda Dr Walicki. Obchód rozpoczął się nabożeństwem, celebrowanem przez Ks. Biskupa Lisowskiego. Po Mszy św. organizacje w ilości 15 tysięcy osób przedefilowały przed Ks. Biskupem Lisowskim i wicewojewodą Walickim. Na pierwszy plan wybiły się Kat. Stow. Młodzieży.

Z Tarnowa.

Po „święcie druchen“. Wielkie i niezapomniane chwile przeżyły druchny Oddziałów KSMŻ. parafji katedralnej w dzień „święta druchen“ — 1 września b. r.

O godz. 8 rano wysłuchały Mszę św., celebrowaną przez Ks. Inf. Mysora i wszystkie przystąpiły do wspólnej Komunji św. Po nabożeństwie odbył się uroczysty poranek w sali Akcji Katolickiej.

Zwartą ławą zszeregowały się dziesiątki druchen całej naszej parafji przed ślicznie udekorowanym obrazem Matki Najśw., Patronki Stowarzyszenia, ze sztandarem na czele.

Z serc wszystkich młodzieńczych popłynęło mocne: „Hej, do apelu!“ potem hymn KSMŻ.: „Pieśń hołdu Marji śpiewa młodzieży żeńskiej huf!“

Głęboko w serca padały poważne słowa przemiłego referatu i na życie całe wryły się w pamięć chwile uroczystego **przyrzeczenia na wierność ideałom KSMŻ., na służbę Bogu i Ojczyźnie po wszystkie dni życia!**

Ks. Asystent w zwartem sprawozdaniu podkreślił zapory, hamujące rozwój pracy w Oddziałach, a to: brak zrozumienia u starszego społeczeństwa, brak wzajemnej miłości u druchen. Ks. Prałat Mazur zaznaczył w swem serdecznem przemówieniu trzy sposoby pracy apostolskiej druchny, jak: modlitwa, dobry przykład i dobre słowo.

Pieśń: „My chcemy Boga“ była zakończeniem poranku. Po wspólnem, miłem śniadaniu rozeszły się druchny do domów. A w drodze dźwięczało im w sercach niemilknące:

„Zwyciężym trud i stromość dróg,
Tak nam dopomóż Bóg!“

Popołudniu Oddział KSMŻ. Tarnów 2, przy SS. Felicjankach na Grabówce zebrał się na przemiłej „herbatce“, która zacieśniła jeszcze mocniej siostrzane więzy między druchnami. Zaś uroczysty wieczorek, urządzony w tym dniu staraniem druchen Oddziału Tarnów 1 w sali Akcji Katolickiej, zgromadził na nowo druchny. Piękne śpiewy, deklamacje i z wielkiem przejęciem odegrana sztuczka: „Ostatnie Zdrowaś“, zostaną na długo w pamięci wszystkich.

Druchny! Nasze święto minęło... Niech idzie z nami przez życie ten śpiew, który nas łączył w „święto druchen“:

„My chcemy Boga! w rodzin kole,
w troskach rodziców, dziatek snach.
My chcemy Boga w książce, w szkole,
w godzinach wytchnień, w pracy dniach!“

My chcemy Boga wszędzie — w życiu całem!

Sprawie służ!

Dożynki. W niedzielę dnia 1 września odbyła się w Tarnowie przepiękna, powiatowa uroczystość dożynek wraz z nabożeństwem dziękczynnem za szczęśliwe zbiory, odprawionem w katedrze. W uroczystości wziął udział p. starosta Lissowski i p. minister Kwiatkowski, którym serdecznie dziękowano za pomoc w czasie powodzi.

Zebranie wyborcze. W sali Sokoła I. odbyło się 1 września zebranie wyborcze, na którem kandydaci na posłów do sejmu z okręgu 84 przedstawili się wyborcom i wypowiedzieli swoje credo polityczne i społeczne. Zebranie było bardzo liczne i odbyło się w podniosłym nastroju. Jednogłośnie uchwalono wziąć gremjalny udział w wyborach. Przewodniczył zebraniu p. wiceprezydent Kołodziej.

Opalanie gazem szkół w Tarnowie. W związku z przyznaniem kredytów z Pożyczki inwestycyjnej w kwocie 75.000 zł. na rozbudowę sieci gazociągowej w Tarnowie, magistrat przystąpił do zainstalowania specjalnych palników gazowych, które zostaną wmontowane w piece kaflowe w pięciu szkołach powszechnych, a to: w szkole Brodzińskiego, Kopernika, Konopnickiej, Konarskiego i Czackiego i już w nadchodzącą zimę będą opalane gazem. Innowacja ta z uwagi na niską cenę gazu zaoszczędzi gminie znaczne sumy.

Umorzone śledztwo przeciw mordercy pięciorga dzieci. Z końcem marca br. głośną była sprawa ohydnego mordu, dokonanego we wsi Krzyż pod Tarnowem, gdzie fornal Stanisław Pypeć nożem pozabijał pięcioro własnych dzieci. Pypeć, jak już w swoim czasie donosiliśmy, został poddany badaniom psychjatrów, którzy orzekli, że morderca w chwili popełnienia czynu nie zdawał sobie sprawy z tego co robi. Sąd, mając wątpliwości co do obecnego stanu umysłowego Pypcia, przesłał akta ponownie do Krakowa, gdzie dotąd przebywa, a to celem uzupełnienia orzeczenia. Obecnie akta wró-

ciły do Tarnowa, przyczem biegli stwierdzili, że Pypeć jest bardzo niebezpiecznym dla otoczenia. Na podstawie orzeczenia biegłych, sąd śledztwo umorzył przeciwko niemu, a w najbliższych dniach Pypeć zostanie umieszczony w jednym z zakładów dla umysłowo chorych.

Korespondencje.

Ptaszkowa. Piękne chwile przeżywa obecnie parafja Ptaszkowa. Dwieście lat upłynęło, odkąd obraz Najśw. Marji Panny łaskami słynący odbiera cześć od swoich i najbliższych. Ks. Antoni Paszyński pisze w kronice parafjalnej, iż obraz znajdujący się w głównym ołtarzu został sprowadzony z Lublina, jako kopja obrazu Matki Boskiej z kościoła św. Ducha. Kopję kazał zrobić p. Michał Stadnicki, sędzia z Nowego Sącza, w następujących okolicznościach.On pan bardzo pobożny, ilekroć był w Lublinie, ulubionem miejscem modlitwy był kościół św. Ducha, a w niem ołtarz w kaplicy bocznej z obrazem Najśw. Marji Panny. W ciężkiej chorobie, zda się śmiertelnej, ukazuje się panu Stadnickiemu, swemu czcicielowi, we śnie Najśw. Marja i poleca mu sprowadzić podobny obraz do Ptaszkowej, do której również jako sędzia królewski przyjeżdżał na sądy apelacyjne przeciwko wyrokom sądów sołtysa. P. Stadnicki przyrzeka i przyrzeczenia dotrzymuje: sprowadza podobiznę obrazu około 1734 roku. Przedtem odnawia kościółek. Rok rocznie przybywa osobiście na odpust Imienia Marji do Ptaszkowej. W testamencie przed śmiercią, która nastąpiła w 7 lat później, poleca p. Stadnicki synowi swemu cześć względem obrazu Najśw. Marji Panny w Ptaszkowej.



Łaskami słynący obraz Matki Boskiej w Ptaszkowej.

Z pomiędzy rozlicznych łask kronikarz podkreśla, jak pewna niewiasta z Ropy, dotknięta straszną chorobą raka, podczas Mszy św. w gorącej modlitwie do Najśw. Marji Panny zostaje uzdrowiona i o własnych siłach wraca do domu.

Ks. Ant. Paszyński wymienia osoby, jako świadków, po nazwisku rozlicznych łask, otrzymanych od Najśw. Marji Panny.

Nawet grecko-katolicy chętnie się tutaj modlą. Kronika mówi, iż mieszkaniec sąsiedniej Królowej Ruskiej, obrządku grecko-katolickiego, nazwiskiem Kartyn, na kolanach obchodził kościół, bo mówił, iż wieczorami, gdy późno wracał z Grybowa do swojej wioski, widział procesję aniołów naokoło tego kościoła.

Wśród miłych pielgrzymek podkreślić należy rok rocznie pielgrzymkę abiturjentów gimnazjum grybowskiego tak przed maturą, jako też po złożeniu egzaminu.

Przed obrazem Najśw. Marji Panny, który ma srebrną z klejnotami sukienkę, są rozliczne wota, jak pierścionki ślubne, korale, serca, ordery żołnierzy, którzy powrócili szczęśliwie z wojny. Obecnie na jubileusz 200-letniej rocznicy czci obrazu Najśw. Marji Panny w Ptaszkowej, parafja tutejsza złożyła wielkie wotum: rozbudowała i odnowiła zupełnie cały kościół, w którym już od 1555 roku lud się modli.

Co roku na odpust Imienia Marji, który obchodzi się w niedzielę następną, cała parafja przystępuje do Św. Sakramentów. Na odpust przybywają także grecko-katolicy z kapłanem swoim z Królowej Ruskiej, który odprawia wotywę.

Na zakończenie jubileuszu po odnowieniu kościółka mają się odbyć misje w miesiącu grudniu, by odnowić żywe kościoły Boże.

Rozmaitości.

Udusił się na lejcach. Wieśniak S. Kisiel ze wsi Pieresiułka w Grodzieńszczyźnie, jadąc naładowanym wozem, założył sobie lejce na szyję, chcąc mieć wolne ręce. Podczas mijania się z drugim wozem, lejce zwisające zaczepiły się o przejeżdżający wóz i zacisnęły dookoła szyi woźnicy. Napół uduszony spadł Kisiel z wozu na ziemię, a przewieziony do szpitala zmarł.

Zasnęli na torze kolejowym. Dwaj wartownicy nocni urządzili sobie pogawędkę na torze kolejowym na linji Równe-Kowel. Widocznie w czasie tym zdrzemnęli się obaj najspokojniej i nie zauważyli nadjeżdżającego pociągu. Gdy pociąg znalazł się tuż obok, nie zdążyli już uciec. Wasylenko Aleksander odniósł ciężkie rany i w stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala powiatowego w Równem, a Kopciuch Juljan został lekko potłuczony. Obaj cudem uniknęli śmierci.

Ośmiu ułanów utonęło podczas ćwiczeń na Styrze. W czasie ćwiczeń 21 p. ułanów pod Łuckiem wydarzył się tragiczny wypadek. Obok mostu pod miastem przeprawiał się wpław przez Styr oddział ułanów, złożony z 26 ludzi w pełnym rynsztunku.

Gdy dowodzący plutonem oficer znalazł się już na drugim brzegu wąskiej w tem miejscu, lecz głę-

bokiej rzeki, nagle jeden z koni spłoszył się na środku rzeki, wywołując zamieszanie i panikę. Ułani nie mogąc opanować sytuacji poczęli spadać z koni do wody i tonąć, gdyż wskutek skłębienia się koni nie można było pospieszyć im z ratunkiem. W rezultacie 8 ułanów poszło na dno i utonęło. Zwłoki ich wydobyto.

Najwięksi nasi przyjaciele. Największe usługi oddaje też w tępieniu owadów ptactwo. Jeden ze spółczesnych uczonych obliczył, że gdyby w tej chwili ptactwo zniknęło, owady w ciągu sześciu miesięcy pożarłyby całą roślinność. Brak jej pociągnąłby za sobą, wyniszczenie świata zwierzęcego, oczywiście też i ludzi.

Dwa tygodnie aresztu za okrzyk „galileusz“. Pod niezwykłym zarzutem stanęli przed sądem grodzkim w Warszawie: inżynier Martyniuk z mał żonką, Tadeusz Ufnalewski i Henryk Strzemiński. Mianowicie, odpowiadali za obrazę policjanta, nazwawszy go „galileuszem“.

Działo się to w nocy. Policjant pełniący służbę w Alejach Jerozolimskich, świeżo przeniesiony ze Lwowa, zauważył towarzystwo zachowujące się zbyt hałaśliwie. Zwrócił uwagę, mówiąc wybitnym akcentem lwowskim „ta państwo, słuchajcie, ta nie wolno w nocy krzyczeć“. Odezwanie się policjanta wywołało wesołość w rozbawionem towarzystwie, które poczęło wykrzykiwać „patrzcie, galileusz“. Sąd grodzki uznał, że oskarżeni dopuścili się obrazy policjanta i skazał ich na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem.

Widoki zbioru owoców w Europie. Z Bułgarji donoszą, że tegoroczny zbiór wszystkich gatunków owoców zapowiada się w ogólności zadawalniająco, szczególnie pięknie dojrzewają winogrona.

We Francji, wskutek mrozów zbiór jabłek i gruszek wypadnie średnio. Kwiatów jabłoni i gruszek było bardzo mało oraz były opóźnione.

We Włoszech zbiory wypadną dużo lepiej, jak przypuszczano, gdyż szkody wyrządzone mrozami okazały się mniejsze, mimo początkowo dużych obaw.

W Portugalji natomiast zbiory orzechów przepadły, podobnie i w Styrji Zbiory jabłek w Styrji wypadły przeciętnie, gruszek zupełnie źle.

W Szwajcarji zbiór czereśni wypadł mniej jak przeciętnie, jabłek i śliwek dużo lepiej.

Sprowadzanie owadów z Europy. Do wioski Iszk na Węgrzech przybyli niedawno trzej uczeni angielscy z Kanady którzy tam zamieszkali i ku zdziwieniu mieszkańców zajęli się gorliwie zbieraniem rozmaitych owadów leśnych. Codziennie zrana udawali się na wyprawę do lasu i co wieczór wracali obładowani skrzynkami z bogatym łupem. Udało im się w ciągu kilku tygodni złowić blisko trzysta tysięcy sztuk rozmaitych owadów, które zostały zapakowane starannie do szklanych słojów. Po powrocie do Budapesztu uczeni leśnicy kanadyjscy wyekspedjowali oryginalny żywy ładunek do Kanady Wyjaśnili oni, że złapane przez nich gatunki owadów, znajdujące się w lasach węgierskich, tępią i niszczą szkodniki leśne, które zagrażają lasom w Kanadzie. Chodzi więc o to, aby zaklimatyzować w Kanadzie owe gatunki owadów węgierskich dla wytępienia innych gatunków szkodliwych.

Płacz jest zdrowy. Gdy w duszy ludzkiej zapanuje smutek czy żal, jak głosi medycyna, powstaje wówczas pewien rodzaj materji hormonowej, która jest bardzo szkodliwa. Gdy człowiek rozpoczyna płakać, wytwarza się pewnego rodzaju przeciwhormon, który powoduje wypływanie szkodliwych hormonów razem ze łzami. Ludzie, którzy nie mogą płakać, zatrzymują dłużej w sobie szkodliwie działające hormony i ulegają nastrojowi, który czasami jest szkodliwy nawet dla zdrowia.

24.848 kradzieży w ub. roku. Ogłoszone zostały zestawienia statystyczne władz policyjnych dotyczące przestępstw z art. 262 k. k (przywłaszczenie). Jak się okazuje w ciągu ub. r. zanotowano w Polsce 24 848 defraudacyj. Przestępstwa tego typu wykazały wzrostw prawie o 5 proc. w porównaniu z poprzednim okresem rocznym. Najwięcej kradzieży zanotowano na terenie Warszawy i okręgu Górnośląskiego.

Dziki na ulicach miasteczka. W lasach majątku Poryck, powiatu włodzimierskiego pojawiły się w wielkiej ilości dziki, które niszcząc zboże i kartofle, narażają na powszechne straty materjalne okoliczną ludność. Stado dzików rozzuchwaliło się do tego stopnia, że 4 dziki w biały dzień pojawiły się w miasteczku Poryck, siejąc popłoch wśród mieszkańców.

Ulewa zatopiła 25.000 domów w Japonji. Zachodnia część Japonji została znów nawiedziona groźnym tajfunem, który wyrządził szczególne spustoszenie w portach. Jednocześnie nastąpiło oberwanie chmury, które zatopiło około 25.000 domów.

Zupełnie bezpłatnie będą leczeni inwalidzi przez Ubezpieczalnie Społeczne. Ministerstwo Opieki Społecznej wydało przepisy w sprawie pomocy lekarskiej dla inwalidów wojennych, leczonych na koszt Skarbu Państwa. Zgodnie z temi przepisami, pomocy lekarskiej inwalidom będą udzielały Ubezpieczalnie Społeczne bez pobierania jakichkolwiek dopłat za porady i lekarstwa oraz protezy, nie wyłączając nawet cenniejszych np. złotych szczęk i zębów.

Niezwykłe uzdrowienie u stóp ołtarza. W Częstochowie zaszedł niezwykły wypadek. Przybyła z pielgrzymką niejaka Eugenja Pleska z Łodzi. Podczas modlitwy przed Cudownym Obrazem, straciła nagle przytomność.

Po przewiezieniu jej do pogotowia Czerwonego Krzyża okazało się, że ciężkie, jątrzące się rany, które bezskutecznie leczyła u trzech lekarzy w Łodzi, znikły bez śladu. Istnienie tych ran uprzednio zaświadczają SS. Miłosierdzia, które w przeddzień wypadku robiły opatrunek.

Wśród pielgrzymów i ludności miejscowej na wieść o niezwykłem uzdrowieniu, zapanowało zrozumiałe podniecenie.

Przeszło 1,200.000 mieszkańców w Warszawie. Na dzień 1 lipca r. b. ludność zamieszkała w Warszawie (bez wojska skoszarowanego) wynosiła 1,231.419, czyli o 178 osób mniej, aniżeli na dzień 1 czerwca r. b. W porównaniu z dniem 1 lipca 1934 r., t. j. w okresie jednorocznym wzrost zaludnienia stolicy osiągnął 14.106 mieszkańców.

Serja nowych znaczków pocztowych. Ministerstwo poczt wydaje nową serję znaczków pocztowych, która będzie się składała z 11 znaczków o wartości 5, 10, 15, 25, 30, 45, 50, 55 groszy oraz 1 i 3 złote. Znaczki te będą nieco większe od będących dotychczas w obiegu i ukażą się z końcem lutego. Obecnie w obiegu znajduje się tylko 15-groszowy znaczek nowej serji, przedstawiający statek „Piłsudski“. Około połowy września ukażą się 3-złotowe znaczki z podobizną Pana Prezydenta.

Nowa serja znaczków pocztowych nosi charakter

propagandowo turystyczny. Zamieszczone na nich będą widoki np. Katedra w Wilnie, Belweder w Warszawie, Sukiennice w Krakowie i t. p.

Wtorek najbardziej pechowy. Nie zaczynać niczego w poniedziałek — przestrzega mądrość ludowa. Inni uważają piątek za dzień pechowy. Wśród rzemieślników i robotników utrzymuje się jeszcze tradycja „szewskiego poniedziałku“, podczas którego nie wolno czy nie można pracować.

Czy ścisła wiedza potwierdza tę mądrość ludową? Otóż nie. Tym razem mądrość ta niebardzo się popisała. W jaki sposób nauka może stwierdzić pechowość jakiegoś dnia? Do tego celu użyto statystyki. Od dawien dawna notuje statystyka nieszczęśliwe wypadki, które zdarzają się zarówno w przedsiębiorstwach przemysłowych, jak i komunikacji. Oto jak się te nieszczęśliwe wypadki rozdzielają na poszczególne dni tygodnia. Ze stu nieszczęśliwych wypadków wypada na niedzielę 1, poniedziałek 17 wtorek 19, środę 18, czwartek 17, piątek 17, sobotę 11

Tak więc, jeżeli mamy wierzyć statystyce, pechowym dniem jest nie poniedziałek, nie piątek lecz wtorek.

Dział gospodarczy.

Warunki uzyskania wysokich plonów zbóż.

Zbliża się czas siewu ozimin. Teraz więc, przed siewami, trzeba się dobrze zastanowić, co i jak zrobić, żeby w przyszłym roku mieć dobry urodzaj. Wiemy o tem, że aby mieć dobre plony, trzeba zasiać zboże po odpowiednim przedplonie, trzeba rolę dobrze doprawić, trzeba ją nawozem należycie użyźnić, trzeba do siewu wybrać doskonałe ziarno, zdrowe, odpowiedniej odmiany, trzeba siew wykonać w porze najwłaściwszej, oraz siać nie za rzadko, ani zą gęsto, równomiernie i nie za głęboko. To są warunki, które przy należytem ich zastosowaniu mogą w rezultacie dać wysokie plony.

Stanowisko dla ozimin będzie najodpowiedniejsze po ugorze, jeśli taki mamy, po koniczynach, roślinach strączkowych, po wcześniejszych ziemniakach, a w ostateczności po kłosowych.

Uprawa zależna jest od przedplonu. Po roślinach motylkowych, a więc po koniczynach, roślinach strączkowych, ziemniakach, wystarczy jedna orka, po zbożach zaś winny być wykonane z zasady dwie orki — podkład i orka siewna. Pamiętać jednak należy, że pod żyto winna być orka dostatecznie wcześnie wykonana, aby rola miała się czas odleżeć. Dla pszenicy nie obowiązuje to odleżenie.

Ważnem jest **nawożenie** pod oziminy. Szczególnie nawozy fosforowe i azotowe przyczyniają się do zwyżki plonów. Nawozić jednak trzeba umiejętnie, bo czasy ciężkie i nie wolno rzucać pieniędzy w błoto. Dobór właściwego nawozu i ilość dawki nawozowej muszą być bacznie przestrzegane. Na pierwsze miejsce wśród innych nawozów fosforowych wybija się **supertomasyna.** Może ona być siana na wszystkie gleby bez wyjątku. Fosfor w supertomasynie jest łatwo przez rośliny przyswajalny; dobrze przez ziemię zatrzymany (absorbowany), a więc nie ulega wypłukaniu.

Supertomasyna zawiera dużo wapna, które odkwasza glebę i poprawia jej jakość i strukturę.

Próby i doświadczenia wykazały, że na supertomasynie uzyskano większe zwyżki plonów w ziarnie i słomie, niż na superfosfacie (kościach) i tomasynie (żużlach).

Ponieważ supertomasyna jest tańsza, jak tomasyna i superfosfat, posiada zalety, które ją każą polecić jako najlepszy i najtańszy nawóz fosforowy. Supertomasynę 30-procentową stosuje się w ilości 100—150 kg. na 1 hektar; 16-procentową sieje się w podwójnej ilości, a więc 200—300 kg. **Z nawozów azotowych** ogólnie uznany jest pod oziminy **azotniak.** Wysiewa się go w dawce 80—120 kg. na hektar. O ile supertomasynę można wysiać zaraz przed bronką przedsiewną, o tyle azotniak musi być wysiany na kilka dni przed siewem ziarna.

Supertomasynę można mieszać z azotniakiem, ewentualnie nabyć można gotową już mieszankę tych nawozów, t. zw. supertomasynę azotniakowaną. Stosuje się jej 200 kg. na 1 hektar.

Ziarno przeznaczone do siewu musi być dobrane w zależności od gleby i klimatu. **Dla okolic diecezji tarnowskiej z odmian żyta** najlepiej nadają się: żyto **Włoszanowskie, Mikulickie, Wierzbieńskie, Pełkuskie. — Z odmian pszenicy: Ostka Skomoroska, Hors Concours** (czytaj Or Konkur), **Blondynka** na lepsze, silne grunta.

Co kilka lat nasienie trzeba zmieniać, bo się **wyradza,** drobnieje, daje niższe plony, podlega chorobom. Ziarno siewne powinno być **czyste,** tj. bez chwastów i domieszek innego gatunku zboża..

Celem zabezpieczenia zboża **przed chorobami,** jak: śnieć, głownie, pleśń śniegowa, należy nasienie **odkazić,** zabejcować. Do tego celu nadaje się z suchych zapraw **„Ziarnik“,** którego się używa 200 gramów na 100 kg. ziarna. Z mokrych zapraw można zastosować **formalinę,** siarczan miedzi, gorącą wodę.

Czas siewu ozimin wypada **od połowy do 25-go września.** Ilość wysiewu żyta sposobem rzutowym, ręcznym, waha się od 160—180 kg. na hektar, sposobem rzędowym 100—140 kg. Pszenicy wysiewa się nieco tylko więcej. Nasienie żyta ma być przykryte płytko, na około 2 cm. na glebach cięższych, na lżejszych na około 3—4 cm. Pszenica może być głębiej przykryta. Siew siewnikiem, rzędowy, jest znacznie lepszy od rzutowego. Ziarno jest równomiernie umieszczone w ziemi, równo wschodzi, rozwija się i dojrzewa. **Instr. roln. A. Mayer.**

Jak zbierać pomidory?

Zbiór pomidorów wymaga dużo starań i uwagi, każde bowiem zadraśnięcie czy uszkodzenie niszczy nietylko dotknięty owoc, ale i przyczynia się do psucia i gnicia obok leżących.

Pomidory nie powinny całkowicie dojrzewać na gruncie. Należy je zbierać zaróżowione wprawdzie, ale nie zanadto miękkie i czerwone. Przed zbiorem przygotować duże kosze, wyłożone kocami lub papierem, aby pręty nie dotykały pomidorów, gdyż

pozostawiają brózdy i pęknięcia na skórze. Zrywane owoce odrazu należy oczyszczać z szypułek, gdyż kaleczą leżące obok owoce. Pamiętać trzeba, że do przewozu nadają się tylko pomidory twarde, to też przejrzałe lepiej zużyć odrazu na miejscu.

O ile zbierze się niedojrzałe pomidory, względnie jeszcze zielone, to należy je umieścić w suchem miejscu, cieplejszem lub chłodniejszem, zależnie od tego, czy trzeba je przetrzymać dłużej, czy też aby szybko dojrzały. Jednak temperatura nie powinna być niższa niż 10 stopni Celz.

Ułożone na stołach i półkach należy często przebierać, gdyż dojrzewają nierówno, a pewna część zawsze się psuje i dostaje plamy. Te należy natychmiast odrzucać. Bielejące pomidory można zrywać i przyspieszać dojrzewanie, wygrzewając je w temperaturze ponad 35 stopni C. lub w inspektach. Dobrze jest przytem układać je na słomie lub ciętych drobnych gałązkach, pokrytych papierem.

O ile potrzebne są nasiona pomidorów, to najdorodniejsze krzaczki trzeba pozostawić na gruncie aż do przejrzenia owoców, które potem miażdży się i przepłukuje zagrzaną wodą.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Odraczanie i umarzanie daniny majątkowej.

Ministerstwo skarbu upoważniło izby i urzędy skarbowe do odraczania i rozkładania na raty, oraz do umarzania nadzwyczajnej daniny majątkowej i podatku majątkowego.

Konferencja gospodarcza na Zamku u P. Prezydenta przy udziale ministrów dla spraw gospodarczych — niedawno odbyła się, na której zastanawiano się nad położeniem ekonomicznem państwa. Miano na niej ustalić kierunek polityki gospodarczej i finansowej.

Zwyżka cen zboża w kraju spowodowana została ograniczeniem sprzedaży ziarna przez rolników. Osłabienie nacisku urzędów skarbowych, wstrzymanie egzekucji zaległości podatkowych, oraz odległy jeszcze termin rat oddłużeniowych, a także przypuszczalne zastosowanie karencji na jeden rok, tj. odroczenie prawa spłaty kapitału długów, wpłynęły na podrożenie zboża. W Krakowie niedawno na giełdzie płacono za 100 kg. żyta około 12 zł., za pszenicę około 15 zł.

Podrożenie trzody chlewnej podratowało wieś. Zwyżka cen trzody doszła do 100 i więcej procent. Niestety, rolnicy nie wiele mają tej trzody do sprzedaży, zwłaszcza z okolic powodziowych. Ostatnio w Krakowie płacono na targu za świnie 100 kilogramowe od 88 do 127 złotych. Polepszenie cen na trzodę zawdzięczać należy zwiększonemu wywozowi świń do Niemiec i Anglji, dokąd też wiele smalcu wywozimy. Niemcy ostatnio kupują około 5—6 tysięcy sztuk trzody tygodniowo.

Tani cukier do podkarmiania pszczół mogą uzyskać pszczelarze w okresie jesiennym do 15 października. Na pień wydaje się 2 kg. skażonego cukru po blisko 45 groszy za 1 kg. — O cukier dla pszczół należy starać się przez instruktorów rolniczych.

Stację doświadczalną należytego zagospodarowania wysokogórskich łąk i pastwisk urządzono na hali Ustępne i Przysłup w pow. limanowskim.

Na ulepszenie mleczarń Bank Rolny uruchomił 7 miljonów złotych.

Fabryki nawozów sztucznych sprzedały w pierwszym półroczu 1935: azotniaku 137 tys. 860 centnarów, siarczanu amonowego 308 tys. 240 cent., saletrzaku 77 tys. 180 cent., saletry wapniowej 208 tys. 600 cent.

Troska o polepszenie doli rolników ujawniła się w posunięciach Rządu. Politykę rolną zwrócono w kierunku większego popierania wytwórczości zwierzęcej, przez co trzoda, bydło, masło, jaja, znacznie podrożały. Ma to zwłaszcza znaczenie dla włościaństwa.

Wydawca i odpow. red.: Ks. Dr. J. Lubelski. — Drukarnia Diecezjalna w Tarnowie, Katedralna 3, pod zarządem St. Starostki